

Warszawa, dnia 10 listopada 2017 r.

Sygn. akt VI Ka 81/17

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie :

Przewodniczący: SSO Michał Chojnowski

Sędziowie: SO Zenon Stankiewicz

SO Remigiusz Pawłowski (spr.)

Protokolant: sekretarz sądowy Monika Suwalska

przy udziale prokuratora Marii Tomczak

po rozpoznaniu dnia 10 listopada 2017 r.

sprawy E. K. syna T. i E. ur. (...) w W.

oskarżonego o przestępstwa z art. 286§1kk, art. 13§1kk w zw. z art. 286§1kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi-Północ w Warszawie

z dnia 20 października 2016 r. sygn. akt IV K 840/13

zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy; zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych w postępowaniu odwoławczym.

SSO Zenon Stankiewicz SSO Michał Chojnowski SSO Remigiusz Pawłowski

VI Ka 81/17

## UZASADNIENIE

Apelacja obrońcy nie jest zasadna i nie zasługuje na uwzględnienie, bowiem nie zawiera takich argumentów, które winny skutkować zmianą zaskarżonego orzeczenia lub jego uchyleniem i przekazaniem sprawy do ponownego rozpoznania. W zasadniczej większości podniesione zarzuty stanowią jedynie polemikę z prawidłowymi ustaleniami faktycznymi, będącymi konsekwencją dokonanej przez Sąd Rejonowy prawidłowej i swobodnej, a nie dowolnej oceny materiału dowodowego. Skarżący nie wykazał, by Sąd pierwszej instancji uchybił przepisom w taki sposób, który podważałby zasadność wyniku sprawy. Pewne trafione uwagi nie miały i nie mogły mieć w zastanych okolicznościach wpływu na treść wyroku, o czym dalej.

Sąd Okręgowy przyznał skarżącemu rację, iż oddalenie wniosku dowodowego o przesłuchanie S. K. nie było zasadne, bowiem mógł on posiadać istotne dla postępowania wiadomości. Sąd odwoławczy w tym zakresie uzupełnił postępowanie dowodowe, lecz świadek nie wniósł do sprawy niczego, co by rzutowało na rozstrzygnięcie. Świadek wyraźnie nie pamiętał szczegółów współpracy z oskarżonym, wypowiadał się ogólnikowo, powołując na niepamięć i upływ czasu. Odpowiadał na zadawane pytania w sposób wskazujący na to, że opisuje pewne praktyki obowiązujące w prowadzonej przez niego działalności, nie zaś konkretny przypadek samochodu oskarżonego. Z zupełnie niezrozumiałych powodów sam zaczął opowiadać o naprawie ostatniego chronologicznie auta oskarżonego, choć

naprawione poprzednie trzy niczym szczególnym się od niego nie różniły. Świadek nie miał dostępu do dokumentacji konkretnej naprawy, bowiem jej już nie posiadał, a ilość naprawianych rocznie samochodów nie pozwalała, zdaniem Sądu na zapamiętanie każdego z nich. W każdym razie potwierdzała to skromna ilość przedstawianych przez świadka szczegółów, co zresztą z wyżej opisanych powodów nie mogło zaskakiwać. W ocenie Sądu Okręgowego jego zeznania były zbyt mało precyzyjne i jednoznaczne, by wykluczyć możliwość odebrania przez oskarżonego wymienionych części, miast ich zełomowania. Twierdzenie, że nie kojarzy, by któryś z klientów zabierał uszkodzone rzeczy nie oznacza, że nie mogło tak się zdarzyć. Zeznania te nie podważyły zatem opinii biegłego w takim zakresie, w jakim wskazał, że w dwóch opiniowanych przez niego zdarzeniach jedna z części miała identyczne uszkodzenia, co oznacza, że została przemontowana z jednego pojazdu do drugiego.

Sąd Okręgowy podzielił również w części zastrzeżenia, jakie miał autor apelacji do oceny zeznań T. S.. Sąd Rejonowy ocenił świadka, jako osobę dla oskarżonego obcą, a zatem w pełni bezstronną i obiektywną i zdaniem Sądu odwoławczego tak bezkrytyczna ocena na aprobatę nie zasługuje. Trzeba mieć na uwadze, że świadek jest pracownikiem strony – podmiotu prawnego, którego zgodnie z art. 49 § 3 kpk należy traktować jak pokrzywdzonego. Można zatem skutecznie stawiać zarzut, że pozostaje ów świadek w stosunku zależności z podmiotem, dla którego rozstrzygnięcie sprawy wywoła określone skutki finansowe. Chybiony jest jednak pogląd, że powyższe spostrzeżenie przesądza o braku wiarygodności tego świadka. Należy jedynie weryfikować jego depozycje z należytą ostrożnością i wnikliwością, w świetle pozostałego materiału dowodowego, podobnie zresztą, jak prywatną opinię przedstawioną przez obronę. Zarzut ten nie mógł jednak skutecznie zakwestionować wyroku w przyjętym brzmieniu, bowiem zeznania T. S. nie były samodzielną podstawą czynionych ustaleń faktycznych. Nawet całkowite pominięcie tego dowodu, w ocenie Sądu Okręgowego nie zmieniało nic w całokształcie sprawy, a jak wyżej wskazano, do jego pominięcia nie było podstawy.

Sąd w żadnym stopniu nie podzielił zarzutów stawianych pod adresem biegłego sądowego i sporządzonej przez niego opinii. Nie dostrzegł również, w jakich miejscach miałyby ona być nielogiczna lub niespójna. Obrona przedstawiała własne koncepcje, wymagające niewątpliwie wiadomości specjalnych, nie powołując się przy tym na żadne publikacje, czy powszechnie uznane poglądy. Tak prowadzona polemika z biegłym nie mogła prowadzić do konstruktywnych rozwiązań, tym bardziej, że biegły wypowiadał się wielokrotnie, nie unikając odpowiedzi na żadne istotne pytanie. Warto podkreślić, że biegły dysponował materiałem fotograficznym w formie cyfrowej, co pozwalało mu na szczegółową analizę poszczególnych uszkodzeń. Nie dokonywał oględzin pojazdów, ani miejsca zdarzeń, lecz jednoznacznie wskazał, że tam gdzie jego opinia miała charakter kategoriyczny, tak żadne uzupełnianie materiału dowodowego nie było mu potrzebne.

W tym miejscu należy ocenić krytycznie kolejny zarzut wobec opinii, jakoby miała być ona tendencyjna i odpowiadać na pytania w sposób pasujący do postawionej z góry tezy. Zdaniem Sądu takiego poglądu nie można obronić, a to z uwagi na treść pisemnych opinii biegłego w zakresie wykraczającym poza cztery przedmiotowe zdarzenia drogowe, a dotyczącym innych zdarzeń wywołanych przez oskarżonego lub E. R.. Rzeczą dotyczy kolizji z 29.09.2011r., gdzie oskarżony również najechał przodem J. (...) na pień drzewa i analogicznej kolizji z 27.02.2011r. W obu wypadkach biegły stwierdził, że nie można wykluczyć, że uszkodzenia pojazdów mogły powstać w okolicznościach opisanych w zawiadomieniu o powstaniu szkody. Taka sama sytuacja miała miejsce, co do zdarzenia z dnia 31.01.2009r., gdzie kierowcą była E. R.. Biegły wskazał, że porównując uszkodzenia przodu auta widać, że charakter deformacji elementów auta jest różny. Skoro zatem w trzech przypadkach biegły nie znalazł podstaw do zakwestionowania rzetelności zawiadomienia o powstaniu szkody, trudno zarzucać mu tendencyjność i brak krytycznego podejścia do zgromadzonego materiału dowodowego.

Obrona przedstawiła w ramach postępowania dowodowego prywatną opinię biegłego, co do jednego z postawionych zarzutów. W oczywisty sposób nie mogła mieć ona takiego samego waloru, co opinie biegłego sądowego, bowiem nie została przez Sąd dopuszczona. Choć w obecnym stanie prawnym dopuszczalne jest wprowadzanie do procesu również opinii prywatnej, to nie oznacza, że mają one inny niż dotąd status. Oczywiście, opinia taka nie jest bezwartościowa i organ prowadzący postępowanie musi się z nią zapoznać i porównać z opinią biegłego sądowego, w ten sposób ją weryfikując. Należy ją również przedstawić biegłemu, szczególnie w zakresie ją różniącą i wezwać

biegłego do ustosunkowania się. Tak właśnie stało się w niniejszej sprawie, biegły odniósł się do podniesionych w opinii argumentów i swojego stanowiska nie zmienił, co nie wzbudziło wątpliwości Sądu ani pierwszej, ani drugiej instancji. Należy podkreślić, że nie zachodziła podstawa do zastosowania art. 201 kpk, mimo sprzeczności między opiniami, bowiem opinie te nie miały charakteru równorzędnego. Nie mogło mieć również miejsca powołanie przez Sąd w charakterze biegłego sądowego autora opinii prywatnej, z uwagi na łączący go ze stroną stosunek obligacyjny, stanowiący w oczywisty sposób okoliczność osłabiającą zaufanie do jego bezstronności (za dr hab. Radosławem Koprem „Problem dowodowego wykorzystania „opinii prywatnej” w procesie karnym” MOP 2015, Nr 24).

Z powyższych względów Sąd nie podzielił żadnego z zarzutów obrazy prawa procesowego, które skutkowałyby błędnymi ustaleniami faktycznymi. Nie był trafiony również zarzut obrazy prawa materialnego, w zakresie pkt III komparycji wyroku, gdzie zarzucono oskarżonemu popełnienie przestępstwa oszustwa przy użyciu pojazdu należącego do E. R.. Zdaniem skarżącego fakt, że oskarżony nie był beneficjentem wypłaconego odszkodowania oznacza, że nie działał w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, a zatem zabrakło niezbędnej przesłanki do przypisania rzeczonożego przestępstwa. Zarzut ten nie jest trafiony, a to z uwagi na brzmienie art. 115§4 kk, z którego wynika, że korzyścią majątkową jest korzyść zarówno dla siebie, jak i dla kogoś innego. Wystarczające jest ustalenie, że oskarżony swoim oszukańczym działaniem zmierzał do uzyskania odszkodowania, niezależnie od tego kto był uprawniony do jego otrzymania.

Podkreślić należy, że opinie biegłego sądowego nie były jedyną podstawą odmowy wiary wyjaśnieniom oskarżonego i przypisania mu zarzucanych czynów. Sądy obu instancji wyrokując miały również na uwadze zasady doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania. Powyższe kryteria oceny, jak i rachunek prawdopodobieństwa nie pozwalają na przyjęcie, że zgłoszone przez oskarżonego zdarzenia drogowe miały taki przebieg, jaki on sam podawał. W każdym wypadku były one zgodne z przyjętym schematem, prowadziły do tego samego typu uszkodzeń, mających w pewnych wypadkach wręcz bliźniaczy charakter. W żadnym z nich nie była wzywana Policja, pogotowie ratunkowe, czy straż pożarna, a w końcu mimo istotnego zakresu uszkodzeń pojazdów, oskarżony i jego pasażerowie nigdy nie doznali najmniejszych obrażeń ciała, jak też nie było innych uczestników tych kolizji. Działo się to w sytuacji, gdy E. R. uważała auta tej marki za wadliwe konstrukcyjnie, łatwo wpadające w poślizg, zaś oskarżony od lat miał poważną wadę wzroku, objawiającą się podwójnym widzeniem po zapadnięciu zmroku. Oskarżony miał co najmniej sześć takich właśnie kolizji drogowych w ciągu trzech lat i mimo świadomości wykazanych faktów, nie zrobił niczego by poprawić ten stan rzeczy, co musi budzić wątpliwości, co do jego wiarygodności. Taka postawa oskarżonego, gdyby była prawdziwa, kłóciłaby się ze zwykłym instynktem samozachowawczym, nakazującym unikać sytuacji grożących utratą życia, czy wywołaniem ciężkich obrażeń ciała nie tylko samego kierowcy, lecz również jego pasażerów i innych uczestników ruchu.

Reasumując, Sąd nie znalazł podstawy do zakwestionowania rozstrzygnięcia Sądu pierwszej instancji i orzekł, jak w sentencji.